

25.02.2017r (wieczorne) cz2 Marian – Wiedząc co to jest bojaźń Boża - część 1

W każdym naszym chrześcijańskim doświadczeniu chodzi o to, że każdy, który zaczął je w Chrystusie, żeby w nim w Chrystusie do końca wytrwał. I o to tu głównie chodzi. Bardzo pięknie, że człowiek mógł zrozumieć i że mogło do człowieka dotrzeć to, że Chrystus umarł za jego grzechy, czy za jej grzechy. I człowiek się poruszył ku Panu i zaczął się interesować swoim w Nim zbawieniem, a inni trwający w Panu, się zaczęli tym cieszyć, że się człowiek zaczyni się tym interesować. I do człowieka dotarło, że musi się skończyć to, co się stało przez te wszystkie lata życia. I człowiek odnajduje w Chrystusie możliwość oczyszczenia, przebaczenia tych grzechów i rozpoczyna swoją wspaniałą podróż, pielgrzymkę w kierunku domu Ojca. I zaczyna się uczyć, uczyć coraz więcej i więcej z tego, co jest potrzebne. I pięknie, bo wtedy wszyscy się cieszą, kiedy dobrze się z tobą dzieje, kiedy czynisz to, co jest potrzebne i wzrastasz. Wszyscy się cieszą. Ale kiedy dzieje się inaczej zaczyna się pojawiać smutek. Co za choroba się dostała do twojego serca? Co się stało, że już tak nie tęsknisz do Boga? Co się stało, że znikasz i pojawiaasz się i nie widać wstydu. Co się stało? Bo przecież wiadomo, że nie chodzi o to, pewnego dnia już mnie nie będzie na tej ziemi. Prawdopodobnie umrę nim przyjdzie Chrystus i będzie ważne po co żyłem i po co stałem się chrześcijaninem. Czy po to, żeby być coraz bardziej jak On. Czy tylko po to, żeby być częścią jakiejś organizacji religijnej.

Czytasz Biblię, ja czytam tą samą Biblię i każdy z nas powinien czynić to, co należy, i wtedy widzimy, że zaczyna się jawić to, że ludzie zaczynają tęsknić do siebie nawzajem. Coraz więcej im potrzeba bycia razem i cieszyć się z tego, bo widzisz, że to co chciał Pan, jawi się prawidłowo, i jest wypełniane to Jego pragnienie bycia razem. Ale kiedy kolejny rok mówisz o byciu razem, a ludzie rozpierzchają się, znikają w swoich sprawach, pojawiają się i coraz mniej o nich wiesz, myślisz sobie: „Czy oni chcą być razem? A może nie chcą? A ty ich namawiasz do czegoś, czego oni naprawdę nie chcą, bo oni chcą się schować w tych swoich rzeczach, swoich zabawkach i chcą nimi się cieszyć poza oczami innych. Chcą mieć swoje własne życie, zajęci sobą”.

Weź zobacz na dzieci, że zachowują się jak dzieci. Cieszą się, śmieją się, widać, że żyją. Jak się człowiek nawraca, to powinien być jak dziecko, stale potrzebujące, by doświadczać obecności braci i siostr, być razem, cieszyć się razem, mieć otwarte serce, otwarte pragnienia. Bo jeśli człowiek od początku będzie się uczył znikać, to taki człowiek nie zajdzie daleko, nie ma szansy, bo każde krzaki to grzech. Kiedy człowiek szuka krzaków swego skrycia, zawsze tam czeka grzech i zawsze tam człowiek grzeszy. Człowiek nie szuka krzaków po to, żeby w święty sposób uwielbiać Boga. Kiedy człowiek chce uwielbiać Boga opuszcza krzaki swoich tajemnic i zaczyna wychodzić na światłość, aby każdy mógł zobaczyć jak żyje. Że go interesuje, ku czemu biegną jego myśli i serce.

A więc kiedy zaczęliśmy tą drogę ku wieczności, to chcemy ją poznawać coraz bardziej i bardziej i rozkoszować się tą drogą, aby wiedzieć, że na pewno tam dojdziemy, bo przecież wierzymy, że na końcu tej drogi czeka Ojciec, Święty Ojciec na świętych synów i święte córki. Ojciec, który mówi: „oczyszczajcie się, bo chcę być z wami całą wieczność, a wiecie, że nic nieczystego tam nie wpuszczę”. My znamy naszego Ojca w niebie, On nigdy nie kłamie, On zawsze mówi prawdę. Jeśli mówi, że nic nieczystego nie wejdzie, to my mamy bojaźń. Mamy świadomość, że jeśli będzie nieczystość, to nie wejdziemy. Ojciec nie zmieni Swojego zdania. Dlatego uświęcamy się, oczyszczamy się, bo mamy bojaźń,

wiemy, że mówi prawdę. A jak Mu nie ufamy, w ten sposób myślimy sobie, że tak powiedział, ale i tak nas tam wpuści. Przecież głosiliśmy ludziom, robiliśmy różne dobre rzeczy, to przecież wpuści nas. Nie, nie wpuści. Nic nieczystego tam nie wejdzie. A więc zobaczcie jak powinno wyglądać nasze bycie przed Bogiem, kiedy jeszcze mamy czas oczyszczać się, uświęcać się. Na pewno człowiek nie będzie chciał sobie dodawać nieczystości, żeby jeszcze więcej później mieć kłopotów z tym, żeby się oczyszczać, bo już ma i tak dosyć ze swoją głową kłopotów. Chce mieć ją czystą, chce mieć czyste myśli. Chce mieć wzniosłe pragnienia. Chce uwielbiać Boga i czcić Go w duchu i w prawdzie, a nie kolejny raz zmagać się z oczyszczeniem tego, co oglądały oczy, czy słuchały uszy, żeby to wyrzucić z siebie, żeby to przestało przeszkadzać w myśleniu, czy w modlitwie. Świadomość kim jest Bóg pozwala nam zdawać sobie sprawę, że On wie o nas dokładnie wszystko.

Zobaczcie jak przerażające są te słowa, które są ostrzeżeniem, Księga Objawienia 3 rozdział: *„Do anioła zboru w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły. Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem. Pamiętaj więc czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego i upamiętaj się. Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę”*.

Jezus mówi zawsze prawdę. Jakie są doskonałe uczynki? Uczynki doskonałe pochodzą tylko z Chrystusa. Jezus mówi: Nie widzę w tobie Moich uczynków, a więc ostrzegam cię, że jeśli tak pozostaniesz, to przyjdę i nie będziesz wiedzieć, o której godzinie przyjdę i zaskoczę cię, gdy nie będziesz gotowy. Jezus może tak sprawić, że człowiek, który powinien trwać w Nim, a nie trwa, teraz trwa w śmierci. Powiem wam łatwiej jest powiedzieć, co zrobić niż to zrobić. Łatwiej jest mówić, że to jest złe, niż to złe wyrzucić. Można mówić wielu ludziom, że to jest złe i trzymać to i sobie tłumaczyć, że ja to jeszcze nie potrafię tego wyrzucić. A gdybyś widział jaki ma ciężar ten twój grzech. Jakie to jest obrzydliwe, to byś puścił to natychmiast i nie chciałbyś mieć z tym nic wspólnego. Ale że człowiek nie widzi grzechu, jakim jest naprawdę, bo nie widzi, że grzech doprowadził Jezusa do krzyża i do śmierci za nas, to widzi grzech jako nic wielkiego. Myśli sobie: „Ja to kiedyś skończę z tym, ja to kiedyś załatwię, ja to kiedyś, kiedyś, kiedyś”, a Bóg mówi: „dziś jeśli głos Jego usłyszałeś nie zatwardzaj swojego serca”. Bo jeśli dziś tego nie zrobisz, to będziesz miał, czy miała, coraz bardziej twarde serce i wtedy co później zrobisz? Coraz trudniej będzie ci rozstać się z tym. Może będziesz to gromić, może będziesz mówić w słowach: „Nienawidzę tego”, a to będzie i tak z tobą. Bo łatwiej będzie mówić o tym nie wiem jak złe, niż to porzucić. Ale człowiek dostaje siły od Pana, bo taka siła okazuje się na krzyżu, dając moc, że można odrzucić od siebie wszystko, co nie miłuje Chrystus. Zrób to w tym czasie, kiedy to do ciebie dociera, kiedy nie obawiasz się konsekwencji porzucenia, bo człowiek zadaje sobie sprawę, że kiedy porzuci pewne rzeczy, to będzie może mu trudniej żyć na ziemi. Ale nie myśli o tym, że nie porzucając tego, zginie na zawsze. Bardziej boi się, co będzie jeśli to zostawię, niż to, co będzie jeśli tego nie odrzucę. A więc jak ważne jest prawidłowo umieć ocenić, co powinienem robić. Wicie, dla nas jest to zbawienne i każdy z nas musi być obudzony, przebudzony, aby już nie czynić niepotrzebnych działań.